

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku i w wieczornego.

Godzielną przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dziś: Magdaleny de Pazzis.
Piątek: Germana i Augustyna BB.
Sobota: Teodozji M.
Niedziela: Feliksa i Ferdynanda.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęczone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-jej rano do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-jej rano do 1-jej w południe.

Wschód słońca o godzinie	3 minut 54.	Wschód księżycy o godzinie	1 minut 28 w.
Zachód	8 " 0.	Zachód	12 " 57 r.
Długość dnia godzin	16 " 6.	Wysokość wody na Wiśle stóp	2 cali 8.
Przybyło	8 " 28.	Dziś o godzinie 4-jej rano ciepła	13° R.

CENA OGŁOSZEN:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia numerach porannych, w gazetkach niedzielnych i świętych, zamieszczone nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, ulica Senatorska nr 18.

Pon.: Petroneli i Anieli PP.
Wtorek: Fortunata i Prokula MM.
Środa: Blandyny P. M.
Czwartek: Wniebowst. P. Erazma B.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Rusława; jutro Jaromira.
Nabożeństwa: W kościele archikatedralnym św. Jana o godz. 9-jej zrana wotywa ku czci N. Sakramentu; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście o godz. 9 1/2 zrana wotywa, a o godz. 3 1/2 po południu niespory ku czci N. Sakramentu.
Wybory: Składanie kartek wyborczych na reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich. (Lokal kasy, Nowosenatorska nr. 9—od godz. 9-jej rano do 2-jej po południu.)
Wystawy: Wyst. Tow. zachęty sztuk pięk., Krak. Przedm. nr. 15 (od godz. 10-jej rano do 6-jej wieczorem.)
Teatry: Wielki: dziś „Napój miłosny” i balet „Warszawa”; jutro przedstawienie trupy rosyjskiej „Bezposażna”;—Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Skrytka”, „Pan Geldhab” i „Model na bohaterkę”; jutro „Pozytywni”;—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Oh, ci mężczyźni!”, jutro „Gasparone”. (Godz. 7 1/2 wieczorem.)
Cyrk Salamońskiego i koncert. (Dolina szwajcarska—koncert o godz. 6-jej, przedstawienie w cyrku o 8-jej.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-jej rano do wieczora.

Gielda produktowa.

Dziś giełda warszawska otwiera podwoje swej sali dla transakcyj towarowych i produktowych. Dobrze może będzie przypomnieć przy tej sposobności losy tej pożądanej wielce instytucji i historję starań od dawnych czasów w tym kierunku podejmowanych. Pierwsze zamiary utworzenia u nas giełdy produktowej widnieją w r. 1873-im. Komitet giełdowy pracuje nad wyrobieniem ustawy takiej giełdy, wytworzeniem instrukcyj, obowiązujących przy transakcjach rozmaitego rodzaju produktami, zebraniem uzansów, czyli zwyczajów na różnych polach handlu

utartych, wyborem komisji biegłych do rozstrzygnięcia możliwych sporów i wreszcie w r. 1879-ym uzyskuje zatwierdzenie wszystkich tych urządzeń.

Posiadając już tedy *de jure* wszystko, co do giełdy produktowej samej przez się jest potrzebne, próbowano ją wprowadzić *de facto* i w tym celu odniesiono się do osób interesowanych, zapraszając i nakłaniając do korzystania z tych udogodnień.

Tu dopiero pokazało się jak trudnem jest wykończenie dawnych zwyczajów i nakłonienie do przyuczenia się do nowych, chociażby nawet te nowe przedstawiały daleko więcej wygod i korzyści i chociażby one otwierały lepsze na przyszłość widoki.

Handlujący z wielką trudnością przychodzili na giełdę, oglądając się jedni na drugich i jedni na drugich winę tej opieszalności zwalając.

Promotorowie dokładali wszelkich starań i poświęcenia nawet pewne ponosili, niestety bezskutecznie.

Długie trwało to czasy, lata nawet. Ze wszech stron odzywały się pojedyncze głosy, nawołujące do uregulowania rozmaitych gałęzi handlu, do skoncentrowania obrotów w miejscu przyzwoitem i dla nich właściwem; odzywały się głosy w prasie, tak specjalnej, jak i ogólnej, żądające giełdy produktowej, o której prawnem istnieniu wielu nawet wcale nie wiedziało.

W roku zeszłym, jak wiadomo, hr. Ludwik Krasieński rozpiął kwestjonarjusz rolniczy, Towarzystwo popierania przemysłu i handlu stworzyło ankietę rolną i w następstwie mączną.

Odpowiedzi na kwestjonarjusz i sama dyskusja w obu tych delegacjach, wykazały znowu pragnienie giełdy produktowej.

W delegacji mącznej z inicjatywą utworzenia komisji specjalnie obmyśleniem środków wprowadzenia w czyn giełdy produktowej zająć się mającej, wystąpił p. Dawid Rosenblum.

Ponieważ pomiędzy rozmaitemi polami hadlowymi potrzeba giełdy uwydatniła się przede wszystkim w handlu mąką, czego dowodem jest istnienie giełdy mącznej pokątnej, przeto co do tego produktu

szło tylko o przeniesienie owej pokątnej giełdy na właściwe miejsce, t. j. do sali giełdowej.

Pokrewieństwo handlu mąką z handlem zbożowym daje do pewnego stopnia rękojmię, że pierwszy pociągnię za sobą i drugi do obszernej tej wygodnej sali.

Inicjatywa p. Rosenbluma znalazła oddźwięk w delegacji mącznej najprzód, a przedstawienia jej zostały najchętniej przyjęte przez komitet giełdowy, na którego czele stoi znowu obecnie p. Mieczysław Epstein, którego staraniom zawdzięczać należy pierwsze wyżej wspomniane prace w tym kierunku.

Postanowiono więc znowu rozpocząć starania w nadziei, że doświadczenie tych lat kilku uczyni je dziś łatwiejszemi do przeprowadzenia.

Sala giełdowa dla transakcyj towarowych otwartą zostaje z dniem dzisiejszym, bezpłatnie, codziennie w godzinach od 12 1/2 do 2 1/2 z południa.

Jesteśmy najmocniej przekonani, że inteligentniejsze sfery handlujących, rozumiejąc doskonale korzyści, jakie z urządzeń tych dla handlu wyniknąć mogą, nie omieszkają poprzeć chwalebnych usiłowań komitetu giełdowego i Towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Jakkolwiek może stawia się tu pług przed wolańmi i jakkolwiek istnienie i rozwój giełdy produktowej bez banku przemysłowego ze składami towarowymi na szeroką skalę, bez prawa wydawania warrantów i t. d., jest bardzo utrudnione, niemniej jednak wierzymy, że w ten sposób tak ważna sprawa posunie się krok naprzód.

Po pewnym czasie sami na giełdę produktową uczęszczający zrozumieją potrzebę ujęcia transakcyj w pewne karby, ujawnienia ich, sprowadzenia do pewnych norm i zasad i sami poprowadzą z takim trudem rozpoczęte dzieło.

Nie odrazu Kraków zbudowano!...

Pierwsze jednak kamienie węgielne kładącym należy się zupełne uznanie.

J. W.

90)
ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Około wozu zgromadziła się już natenczas cała zankowa załoga, trochę porządnie poubieranych żołnierzy, ale i obszarpańców niemało, owych to bośniaków i węgrows, co za lada co najmowali się na halabardników, albo pajuków, byle z głodu nie marli. Abraham z nimi po węgiersku rozmawiał, nie zważając wcale na to, że na niego z kruźganek patrzano; niebawem nawet wstał na nogi i miał do tych ludzi perorę.

Starosta wyszedłszy z Mleczkim na kruźganek, także przypatrywał się temu, poczem się zwrócił do Mleczka i rzekł:

— Gdybym nie wiedział, że to szlachcic polski, to bym rozumiał, że żyd, albo cygan, bo z tą bródką śpiczastą i cerą smagłąw całe na to wygląda.

— Bo też i cygan jest—rzecze Mleczek—a co do tej cery smagłowej, to go też i prochy osmalili cokolwiek.

Jednak już niedługo mu się przypatrywano, bo starosta dał zaraz rozkaz, ażeby go zdjęto z wozu i odprowadzono do wieży, a pilnowano jak oka w głowie.

— Sześciu ludzi ma stać przy nim dzień i noc—zawołał Dzierzek w dziedzińcu—a niech wiedzą o tem, że każdy z nich odpowie głową za więźnia.

Zaczem się zwrócił do Mleczka i rzekł:

— Poczynajże sobie teraz, jak ci się podoba. Jeżeli chcesz zostać w zamku w gościnie, to każę ci dać wszelką wygodę. Jeśli zaś chcesz się ulokować w gospodzie, to jedź sobie i pij co szyja zniesie, starostwo gospodarzowi zapłaci.

Więc Mleczek się uklonił i odpowiedział:

— Jeżeli taka laska pana starosty, to ja siedmiu moich ludzi tutaj zostawię, sam zaś z moim wachmajstrem pójdę do gospody, bo muszę to i owo pokupić w mieście. Wszystkie moje zapasy wyleciały z bastjonem w powietrze, moi ludzie tylko to mają, co na sobie, a broni i amunicji także mi brakuje. Muszę więc tutaj jakie kilka dni pobawić, a chciałbym też sam być przy egzekucji, jeżeli nie trzeba będzie na nią czekać zanadto długo.

— Jakto? a za kogóż to mnie masz, mój panie Mleczeko—rzecze starosta—jeszcze dziś rano posłałem do Biecza po kata, zadysponowałem wszędzie podwoły, za dwa dni, najdalej trzy dni, kat tutaj będzie, a potem...

Tu Dzierzek przejechał palcem po szyi. Mleczek się roześmiał, uklonił się uniżenie i wyszedł.

Mleczek byłby chętnie w zamku pozostał, bo pieniądze wydawać nie lubiał, choćby i z cudzej kieszeni. Ale nie miał tam towarzystwa, coby mu się podobało. Panowie go nie brali pomiędzy siebie, nie mogli też mieć i prefensji do tego. Z kanclerzystami i z woźnymi się wdawać, to nie odpowiadało jego godności.

Był ci tam jakiś kapitan od dragonów, nazywał

się Krupa, człek jeszcze nie stary, przysadkowaty, krępy, z rumianą twarzą, nosem miedzianego koloru, i ogromnemi rudawemi wąsami, biba hulaka i przykielichu bardzo zabawny. Ale że to tam kiedyś miał być namiestnikiem w jakiejś chorągwi, więc już nos podnosi wyżej czupryny, zwłaszcza względem żołnierzy, kazał się kapitanem mianować, a Mleczka tytułować oberbombardjerem. Do tego jeszcze ze swoją dragonią wysługiwał się miejskim sądom, panom ławnikom, co w rozumieniu Mleczka, który był żołnierzem królewskim, a zależał tylko od starosty, a i to nie koniecznie, zresztą zaś od hetmanów, stawiało go na równi z miejskimi siepacznymi, albo i z tymi stróżami, co wołają: ostrożnie z ogniem.

Mleczeko Krupy nie lubił, nie poczynął z nim sporów, ale jego towarzystwa nie szukał, a wyrażał się o nim z lekceważeniem, przypieprzonem czasami lekką pogardą. Wołał zatem pójść do gospody, gdzie mógł znaleźć tego i owego szlachcica, albo też towarzysza i zażyć słusznej kompanji.

Jakoż istotnie znalazł niektórych szlachciców, dawnych znajomych, ludzi poważnych, z którymi mógł wypić jedną flachę i drugą i przyjacielską się rozweselić gawędą.

Jednak od czasu do czasu dało mu się także słyszeć takie słowo, które go właśnie tak pogiąskalo, jak gdyby mu kto mielonym pieprzem w nos dmuchał—nie od tych, z którymi siadywał w gospodzie za stołem, ale od owych warczołów, co się włóczyli po mieście. Z którego to powodu nigdy bez szabli nie wychodził na miasto, a nawet i nabity pistolet zawieszał na smyczy, albo brał obuszek do ręki, zaś kiedy się zabałamucał do późnego wieczora, to bez Pietraszka nie wracał do swojej gospody.

Dwa zapisy.

Powiedziano kiedyś, iż Warszawa jest najdobroczynniejszym miastem na świecie i zdanie to utrzymuje się do dzisiaj, a pochlebna opinia popierana bywa ciągłymi faktami.

Nie było zresztą przykładu, aby wezwanie do ofiarności warszawian na jakiegobądź cele, czy to publiczne, czy też prywatne a filantropijne, pozostało bez skutku.

Czyż mamy przypominać kasy pożyczkowe dla rzemieślników, powodzie, pożary miast, kasę strażaków, wpisy uczącej się młodzieży i t. p.?

Lecz oprócz tej dobroczynności drobiazgowej a gromadnej, często bardzo przychodzi nam zaznaczać wspaniałe zapisy hojnych ofiarodawców, a pod tym względem tradycja przodków nie zaginęła i jak dawniej legowano dobra i kapitały na budowę świątyni pańskich, zakładanie szkół, wznoszenie różnych instytucyj, tak i obecnie fakta zapisów na podobne cele zdarzają się dość często.

Wczoraj, prawie jednocześnie, otrzymaliśmy wiadomość o dwóch wspaniałych zapisach.

Pierwszy z nich, od razu jawny i w czyn wprowadzony, jest darowizną uczynioną za życia przez p. Szymona Krzeczковского, tutejszego obywatela.

Darowiznę otrzymało Towarzystwo dobroczynności z mocy aktu zeznanego wczoraj przed rejentem p. Rapackim.

P. Krzeczkowski podarował dwie nieruchomości, z których jedna, położona na ulicy Widok pod nrem 1574B, została nabytą przed kilku miesiącami za 108,500 rs., druga zaś na Smolnej pod nrem 2779 za 41,000 rs. w 1873-im r.

Obie te nieruchomości obciążają długi do sumy około 70,000 rs., lecz wartość posesyj większa jest od podanej, czyli że darowizna czyni sumę blisko 100,000 rs.

Filantrop, oddając obie nieruchomości zaraz w posiadanie Towarzystwa dobroczynności, zastrzegł sobie dożywocie, a mianowicie mieszkanie złożone z 3-ech pokoi oraz 2,000 rs. rocznej renty.

Drugi zapis innej jest natury.

Oto jeden z notariuszów tutejszych, który nas prosił usilnie o zatajenie nazwiska, otrzymał z rąk pewnego zamożnego obywatela m. Warszawy najformalniejszy zapis 80,000 rs. na budowę nowego kościoła na terytorjum cmentarza w Brudnie.

Pieniądze to zabezpieczone na hipotekach trzech nieruchomości, mają być obrócone na cel powyżej wskazany bezzwłocznie po śmierci testatora, który zapis swój nader szczegółowo owarunkował.

Według polecenia zapisodawcy, świątynia na nowym cmentarzu ma być nie większą od kościółka na Powązkach, ofiarowany więc fundusz powinien wystarczyć całkowicie, tak na budowę, jak i na sprawienie utensyljów obrzędowych.

Na plan kościoła należy ogłosić konkurs z terminem rocznicy śmierci testatora, a procenta od sumy legowanej posłużyć na koszt konkursu i na trzy nagrody.

Wykonawcą testamentu z nieograniczonym mandatem powoływania członków komitetu budowy,

Dziwno mu było, jak to u nas *in publicis* opinja często się dwoi. Kiedy jedni mieli go za bohatera za to, że kraj od napastnika uwolnił, drudzy gotowi byli go gdzie w kącie rozsiekać, za ten sam czyn, jeno dając mu takie znaczenie, że zakuł w kajdany wolnego obywatela. Nareszcie te rozmaite napaści tak go znecierpliwily, iż tylko pragnął, ażeby Abrahamowi jaknajprędzej szyję ucięto, bo tak rozumiał, że jak miecz katowski przemówi, to i cały świat wiedzieć będzie, jakiego to obywatela on zakuł w kajdany.

Trzeciego dnia przed wieczorem jeszcze kata nie było. Mleczo więc poszedł na zamek, aby się dowiedzieć, jaka jest przyczyna tej zwłoki, bo to w owych czasach różnie bywało: niejednokrotnie kata na drodze zabito, tak że nie było kumu spełnić wyroku, innym zaś razem go przekupiono, że nie chciał ścierać delikwenta; ledwie go można było uprosić, że starym zwyczajem dał mu tylko zapalonej siarki powąchać, ażeby wiedział, czem pachnie piekło, a potem go za miasto wyświecił.

Mleczo się jakiejś takiej sztuki obawiał, a to tem bardziej, ile że mu się zdawało, że szlachta burzy się w mieście i że jak te burzenia jeszcze jaki dzieł, albo dwa dni potrwał, to i starosta może się przestraszyć i wmięknąć. Szedł zatem na zamek, a zastaawszy żołnierzy przy furtce, zaczął z nimi rozmawiać.

A kiedy z nimi rozmawiał, jednej chwili żołnierze się rozstapili, aby księdza przepuścić, który właśnie z zamku wychodził. I Mleczo się także ustąpił, ale kiedy księdzę obaczył, coś go wewnątrz trąciło.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ma być arcybiskup archidiecezji lub też administrator w razie nieobecności arcybiskupa.

Testator wchodzi w rozmaite drobne szczegóły swego projektu, jak np. wskazuje pod jakim wezwaniem ma stanąć nowa świątynia (Zmartwychwstania Pańskiego), jakie mają być ołtarze, zakrystja i t. p.

W razie, gdyby pomimo wszelkich obliczeń, fundusz okazał się niedostateczny, należy się uciec do ofiarności publicznej.

W końcu zapisodawca prosi, aby po wzniesieniu fundamentów, zwłoki jego przeniesiono na cmentarz w Brudnie i pochowano pod samym progiem nowej świątyni.

Ze względu na doniosłość faktu hojnego zapisu, otrzymane szczegóły w ten sposób, jak nam zostały udzielone, podajemy, żalując, iż nie można dowiedzieć się bliższych danych o osobie pobożnego zapisodawcy.

Teatr rosyjski.

I na wczorajsze przedstawienie artystów rosyjskich wybrano sztukę z obitego repertuaru p. A. N. Ostrowskiego, a mianowicie komedję czteroaktową p. n. „Bez winy występna”.

Rzecz współczesna, osnuta na dziejach serca matki, która otrzymuje wiadomość, że jej dziecko nieprawe umarło, a w kilkanaście lat później dowiaduje się, iż wiadomość była fałszywą i że zadatek jej pierwszej i jedynej miłości wychowany został na pastucha.

Na tym motywie wytrawny dramaturg rozwinął utwór, który na scenach rosyjskich znalazł ogólne powodzenie.

Pod względem gry, jak zwykle, pani Fedotowej należy się pierwszeństwo. Scena rozmowy z Galezyczą i rozpacz pod wrażeniem wiadomości o losie dziecka, wywołały grzmiące oklaski.

Pani Nikulina miała tym razem rolę mniej wybitną, która przy głównej uwydatnić się nie mogła.

Z roli pierwszego kochanka, którą w początku sztuki gra pan Jużyn, a w następnych, w kilkanaście lat później, dla odmiennej charakterystyki, obejmuje p. Rybaków, obaj artyści wywiązali się doskonale.

Ogólną wesołość budził także p. Muzył w charakterystycznej roli komika sceny prowincjonalnej, uprawiającego z zamiłowaniem kult Bachusa.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

== Jednocześnie z zaprowadzeniem przepisów o czynszownikach utworzone będą w 9-ciu zachodnich guberniach specjalne komisje czynszownicze, na które włożony będzie obowiązek rozbiierania wszelkich prośb i skarg, wynikających przy wykupie udziałów czynszowych, szacowaniu ziemi, rozstrzyganie sporów i nieporozumień pomiędzy czynszownikami i właścicielami ziemskimi i t. p. Rzeczone komisje istnieć będą czasowo aż do ukończenia operacji wykupnej.

== Tutejszy kantor banku państwa płacić będzie od dnia 1-go czerwca od wszelkich kapitałów, zostających na bieżącym rachunku, 1% rocznie. Od kapitałów składanych bank od dnia 24-go b. m. zalicza procent w stosunku 2%, od kapitałów zaś wniesionych przed tą datą uiszczająco będzie do 13-go lipca 3%, a później po 2%.

== Czteroprocentowe listy likwidacyjne Królestwa Polskiego, wylosowane w dniach 1-ym, 2-im i 3-im marca r. b., staną się płatnymi z dniem 1-ym czerwca r. b.

== Jak donosi *Gaz. lub.* wniesiony został do zatwierdzenia władzy wyższej projekt zaliczenia osady Nowa-Aleksandrija do rzędu miast. Projekt ten był już podnoszony kilkakrotnie, mieszkańcy jednak z obawy ponoszenia większych ciężarów, oświadczyli się przeciw jego wykonaniu. Wykonanie tego projektu wpłynie niezawodnie na podniesienie się miasta, nietylko pod względem porządku, ale i pod względem handlowym i przemysłowym, gdyż wielu już przemysłowców czyniło starania o kupienie gruntu pod fabryki, a cofało się jedynie dlatego, że hypoteczne nabycie było niemożliwym.

== Dnia 31-go b. m., w warszawskim okręgowym urzędzie artyleryjskim odbędzie się licytacja na dostawę dla warsztatów artyleryjskich w Warszawie i Iwangrodzie drzewa i materiałów rozdzielonych na pięć grup.

== Na komorze celnej sosnowickiej odbywać się będzie od dnia 21-go czerwca licytacja rozmaitych skonfiskowanych towarów, oszacowanych na sumę 3,500 rs.

== Na wykonanie, dostawę i ułożenie dachów ze-

laznych dla domu maszynowego i kotłowni na Koszykach, przedstawiających wartość w kosztorysie około 17,000 rs., odbędzie się w zarządzie nowych wodociągów, w d. 4-ym czerwca, konkurencja, na którą zaproszone zostały tylko pierwszorzędne fabryki miejscowe.

== W rezerwoarze ogrodu Saskiego ukończono wykuwanie wewnątrz znajdującego się muru, a w przyszłym tygodniu firma Lilpop, Rau i Loewenstein rozpocznie roboty około ustawiania nowego rezerwoaru z żelaza kutego, którego pojedyncze części składają się obecnie we wzmiankowanej fabryce.

== W ostatnim tygodniu ułożono 650 stóp bieżących rury o 16-calowej średnicy w ulicy Wodociągowej. Roboty tak daleko są posunięte, że w dniu dzisiejszym przeniosą się już na Żelazną, między Jerolimską i Chmielną, wskutek czego ta część ulicy została zamknięta dla wszelkiego przejazdu. W ogóle dotąd ułożono rur 43,890 st. bież.

== Polewanie ulic zostało ujęte w formę przepisów policyjnych. I tak: wszystkie ulice pierwszorzędne winny być polewane trzy razy dziennie: o g. 9-iej rano, 1-iej w południe i 5-iej po południu; drugorzędne zaś dwa razy: o 11-iej i o 4-iej. Właściciele domów, którzyby chcieli polewać ulice wodą z wodociągów, winni się zaopatrzyć w wodomierz, celem wnoszenia opłat magistratowi.

== W ciągu zeszłego tygodnia w 200 tu posesjach dopełniono rewizyj sanitarnych, a 9-ciu właścicieli za znalezione nieporządki pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

== Rada miejska dobroczynności publicznej w Warszawie przyjęła na warunkach w testamencie wskazanym zapis ś. p. Ignacego Gołębiewskiego, dra medycyny, kapitału 2000 rs. na rzecz kasy komitetu wsparcia ubogich lekarzy i pozostałych po nich wdów i sierot.

== Z teatru i muzyki.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim, z powodu nagłej niedyspozycji p. Dowiakowskiej, zamiast „Giocundy” dany będzie „Napój miłosny” i balet „Warszawa”.

== Majówka.

Donosiliśmy niedawno, iż Towarzystwo ogrodnicze warszawskie urządza wycieczkę na Bielany, z zamiarem zwiedzenia przy tej sposobności robót kanalizacyjnych.

Dla wierności i dokładności zaznaczyć należy, że majówkę tę urządza sekcja nauk przyrodniczych Towarzystwa ogrodniczego i że uczestniczyć w niej mogą z prawa członkowie tejże sekcji.

== Pierwsza wycieczka.

Od towarzystwa cyklistów otrzymujemy sprawozdanie z pierwszej wycieczki, odbytej w ubiegłą niedzielę do Piaseczna.

Siedmiu członków wyruszyło od rogatki o godzinie 5-iej minut 8 rano i przebyło 19-wiorstową prześtrzeń w godzinę i minut 42.

Po lekkim wypoczynku cykliści wyruszyli z Piaseczna o godz. 9-iej min. 30 rano, a znaleźli się u rogatki mokotowskiej o godzinie 11 min. 30 przed południem.

Podczas gdy pp. D., K., H., S., H. r i S. użyli bicykli, p. L. odbył podróż na wlocypedzie trzykółkowym.

Cykliści zapewniają, iż podróż odbyliby znacznie prędzej, gdyby nie fatalna i pełna wybojów szosa, utrudniająca jazdę.

== Prośba.

Do szpitala św. Ducha przy ulicy Elektoralskiej zgłasza się codziennie wielu ubogich chorych, dla zasięgnięcia bezpłatnej porady lekarskiej.

Nieszczęśliwi ci uzalają się, że nie mają przystępu na korytarz szpitala, lecz muszą stać na ulicy, podczas dokuczliwego upału i tłoczyć się do wejścia, co szczególnie dla matek z niemowlętami na ręku i dla kalek jest wielką męczarnią.

Z tego powodu ubodzy pacjenci szpitalnego ambulatorjum za naszym pośrednictwem zanoszą prośbę do zarządu szpitala, aby ich jak dawniej wpuszczano do przedpokoju sali i aby każdemu zgłaszającemu się po poradę udzielano markę z numerem porządkowym dla wpuszczenia po kolei do doktora.

== Handel z Niemcami.

Wielu tutejszych handlujących postanowiło zerwać stosunki z fabrykantami niemieckimi, a natomiast zwrócić się z żądaniami do Austrii.

Pomiędzy innymi dostawca berlińskiej galanterji dla kilkunastu firm tutejszych i prowincjonalnych p. D., udał się osobiście do Wiednia dla zawiazania odpowiednich stosunków.

Jak nas zapewniano, mnóstwo handlujących zamierza pójść za powyższym przykładem, tembar.

dziej, iż transport towarów wiedeńskich wypada o wiele taniej od sprowadzanych z Berlina.

= Uczucie i prawo.

Pan H., mieszkaniec Poznania, mieniający się rodowitym Niemcem, przed trzema miesiącami zamienił zaręczynowy pierścionek z panną ***, córką urzędnika kolei wiedeńskiej, zamieszkałego na prowincji.

Kilka dni temu, ojciec narzeczonej otrzymał list od p. H., w którym tenże donosi, że z powodu nowego prawa, zabraniającego Niemcom zawierania związków małżeńskich z Polkami, zmuszony jest prosić o zwolnienie go od zobowiązania.

P. H. dodaje, iż będąc osobą urzędową, wyborem małżonki naraziłby się swojej władzy.

Żądaniu p. H. uczyniono zadość i pierścionek pierwszą pocztą został odesłany do Poznania.

Na szczęście panna *** podobno bynajmniej nie jest zmartwioną tem zerwaniem małżeństwa.

= Kradzieże.

Na Pradze pod nrem 751 skradziono dwom lokatorom garderobę, bieliznę i srebrne stołowe. — Na Nalewkach w przejściu pomiędzy handlarzami S. Winogradowi skradziono pugłaresz z 68-ru rublami. — Na Tamce pod nrem 20-ym, w mieszkaniu B. Trzeszkowskiej spełniona została kradzież klejnotów na sumę 120-ru rs. — W ogrodzie Saskim p. M. Skawińskiego skradziono pugłaresz z kilkudziesięciu rublami. — W alejach Ujazdowskich pod nrem 19, w mleczarni, skradziono 148 rs.

= Życie za rubla.

W tych dniach rozegrał się ponury dramat, w którym człowiek, ojciec rodziny, stracił życie za rubla.

Mieszkaniec Woli, robotnik Wincenty Kwiatkowski, przy obrachunku z Izraelem Szyputą, po zapłaceniu długu, zakwestjonował jednego rubla, oświadczając, iż kwoty tej nie odda.

Wówczas Szyputa wezwał na pomoc czterech znajomych i krewnych, a mianowicie: Lejbę i Abrahama Burgszafów, Lejbę Kocublika, oraz Moška Perskiego.

Wszyscy pięciu rzucili się na Kwiatkowskiego, który uleż musiał nierównej walce i został straszliwie pobity.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala wolskiego. Tu po dopełnionej obdukcji, jedna rana okazała się niebezpieczną; Kwiatkowskiego, opatrzywszy mu ranę, z niewiadomych powodów, odesłano ze szpitala do domu, gdzie nieszczęśliwy wkrótce zmarł.

Sprawców napadu już ujęto i śledztwo zostało zarządzone.

= Wściekły pies.

W dniu onegdajszym na Nowej Pradze wściekły pies pokąsał Franciszka Kłosa, kilkunastoletniego chłopca. Pokąsanemu pomoc lekarska została natychmiast udzielona.

= Eksploatacja lasów.

W gubernji lubelskiej, w dobrach K., właściciel rozpoczął eksploatację lasu na własną rękę, wyrabiając podkłady kolejowe pod kierunkiem specjalisty.

Znaczna partja podkładów sprzedana już została kupcom zagranicznym.

Eksploatacja, nie obciążona zyskami pośrednictwa, okazuje się bardzo korzystną.

= Szosa pod Zamościem.

Kiedyś szosa prowadząca z Rejowca do miasta Zamościa, pod samem miastem, szczególnie w czasie wiosny i jesieni, była nie do przebycia z powodu wielkich wybojów i kałuż błota.

Przed paroma laty wybudowany został pod miastem piec do wypalania cegły zendrówki, którą albo w całości, albo też potłuczoną używają do reparaacji szczy i dzięki temu stan tej drogi znacznie się poprawił.

Brak kamieni w tomaszowskim i hrubieszowskim powinnyby skłonić do budowania podobnych pieców, na czem pośrednio skorzystałyby drogi.

= Znaczny pożar.

W dniu onegdajszym w pobliżu Warszawy, a mianowicie we wsi Wieliszewie, w gminie Nieporęt, szerzył się znaczny pożar.

Ogień wybuchnął w samo południe na strychu domu jednego z kolonistów.

Suche, upalne powietrze w podsyceciu z wiatrem, tamowało wszelki ratunek.

Dom płonął jak zapalka, a mieszkańcy zaledwie z życiem ujęć zdołali.

Iskry wiatrem przeniesione padały na inne zabudowania gospodarskie oraz domy sąsiednich kolonistów.

Budynki zapalały się jeden po drugim w różnych punktach wsi i niewiadomo było, jak i gdzie ratować.

Gęste iskry padały na kościół, który jednak zdołano ocalić.

W parę godzin przybyły sikawki z sąsiednich wsi i z gminy, ogień więc ugaszono dopiero przed wieczorem.

Ogółem spłonęło kilkadziesiąt budowli gospodarskich z krestencją, a w części z inwentarzem, oraz dziesięć domów mieszkalnych.

Straty są znaczne i bezpowrotne co do inwentarza i ruchomości.

Przeszło dwadzieścia rodzin włościańskich pozostało bez dachu i chleba.

= Nomina-omina.

W dniu onegdajszym pod Warszawą zdarzył się wypadek utopienia dziesięcioletniego chłopca, a szczególniejszym zbiegiem okoliczności, miejscowość, nazwisko ofiary i powód zdarzenia, określają się jednym mianem.

Działo się to we wsi Zbytki, chłopiec Stanisław Zbytnik, płynąc korytem ze zbytków po powierzchni stawu, wpadł w głębię i utonął.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Sposób usunięcia rdzy ze stał.

Jeżeli przedmioty stalowe, jako to: noże, widelce lub tym podobne, bardzo są naruszone przez rdzę, należy je wycierać następującą mieszaniną: bierze się jedną część kwasu solnego i jedną część wody. Po wycieraniu kwasem przedmioty oplukują się, powlekają olejem i pozostawiają przez dni kilka, a potem czyszczą się papierem szmerglowym. Można też czyścić zardzewiałe stalowe przedmioty mieszaniną z dwóch lutów popiołu żywicznego, jednego luta preparowanego jeleniego rogu i czterech lutów wysokoku, a potem wytrzeć na sucho cienką bibulą. Y.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Stefcio **Kosiewicz**, syn nieżyjącego Matusza i Kazimierzy z Rechowiczów, zmarł dnia 25-go maja r. b., przeżywszy miesiąc 11. Stroskana matka zaprasza krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, w piątek, to jest dnia 28-go maja, o godzinie 6-ej po południu, na cmentarz powązkowski. —2018—

† Ś. p. Joanna z Kościeszów-Nieszkowskich **Nieszkowska**, wdowa po obywatelu ziemskim, córka pułkownika b. wojsk napoleońskich, zmarła w 90-ym roku życia dnia 25-go maja 1886 r. W żalu pozostałe dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelicko-teformowanego przy ulicy Leszno, w piątek, o godzinie 11-ej zrana, na cmentarz tegoż wyznania. 2—659

† Ś. p. Rozalja z Eizelów **Waigle**, żona fabrykanta garbarni, po długiej i ciężkiej chorobie zmarła dnia 25-go maja 1886 r. W żalu pozostały mąż z córką i rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w piątek, to jest dnia 28-go b. m., o godzinie 4-ej po południu z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania. 4—2010

† W sobotę, to jest dnia 29-go maja r. b., o godzinie 10-ej zrana odprawi się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama **Wysockiego**, b. pomocnika naczelnika powiatu łukowskiego, w kościele na Pradze, na które w nieutulonym smutku pozostała żona zaprasza krewnych, kolegów i znajomych 2—655—

† Dnia 28-go maja r. b., to jest w piątek, o godzinie 11-ej zrana, odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele na Powązkach, za spokój duszy ś. p. Jakuba **Zahorskiego** i przeniesienie zwłok do grobu rodzinnego, na które pozostała żona i syn zapraszają krewnych i przyjaciół. 2—2013

† W piątek, tj. dnia 28-go maja r. b., o godzinie 10-ej zrana, odprawione będzie w kościele Przemienienia Pańskiego skieprzy ulicy Miodowej nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jakuba **Strzeszewskiego**, prezesa b. sądu apelacyjnego Królestwa Polskiego, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —2017—

† W dniu 28-ym maja r. b., tj. w piątek, jako w dziesiątą rocznicę śmierci ś. p. Anny z Kalinowskich **Pawlik**, odbędzie się o godzinie 10-ej rano, w kościele św. Anny na Krakowskim-Przedmieściu żałobne nabożeństwo, na które pozostałe dzieci wraz z siostrą zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2011—

† Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki matki naszej ś. p. Marji z Kowalskich 1-go ślubu **Sokolewicz**, 2-go **Magdzińskiej**, pozostały syn składa najszczerze podziękowanie. 2—2016—

Józef Sokolewicz z żoną.

TELEGRAMY

„KURJEKA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 26-go maja. — Widoki nafty galicyjskiej stoją znowu źle. Rząd zapewnia, że nie może uzyskać od Węgier żadnych ustępstw.

Wiedeń 26-go maja. — Dzisiejszy pierwszy dzień aukcji szkiców i obrazów wystawy międzynarodowej na rzecz pogorzalców Stryja i Liska, przyniósł 3,400 złr.

Paryż 26-go maja. — Wielkorządca francuski w Tonkinie, Paweł Bert, przybywszy na miejsce przeznaczenia, wydał dwie proklamacje: jedną do wojska, drugą do francuskiej ludności cywilnej, wyrażając nadzieję, że Francja będzie zbierała obfite żniwo w kraju użyzionym francuską krwią i kapitałem.

Londyn 26-go maja. — Przybył tu generał Grenfell z Egiptu z raportem do lorda Roseberry. Zapewnia on, że sudańczycy w jesieni urządzą wielką wyprawę na Egipt.

Londyn 26-go maja. — Spodziewają się tu, że rozstrzygające głosowanie nad bilem irlandzkim nie nastąpi przed początkiem czerwca. Gladstone odwleka rozprawy, sądząc, że powiedzie mu się pozyskać niektórych przeciwników bilu. Liczy także na wpływ wyborców. W razie odrzucenia billu, Gladstone rozwiąże parlament; nie można wszakże przypuszczać, aby lord Salisbury albo lord Hartington zdołali zjednać sobie w obecnym parlamencie większość.

Bukareszt 26-go maja. — Tutejszy poseł bułgarski, Naczewicz, tudzież generał Barozzi, udali się w charakterze komisarzy rządu bułgarskiego i rumuńskiego do Dobrudży, celem wytknięcia sprostowanej granicy między obu państwami.

(Agencja północna).

Wiedeń 26-go maja. — *Politische Correspondenz* dowiaduje się, iż przedstawienie gabinetu angielskiego, aby wstrzymać blokadę wybrzeży greckich i skoncentrować flotę międzynarodową w zatoce sudzkiej, zostanie przez mocarstwa uwzględnione.

Wiedeń 26-go maja. — *Politische Correspondenz* donosi, iż we wszystkich okręgach Galicji zachodniej, w których kursowały w swoim czasie znane niepokojące pogłoski, mają być w ciągu dwóch tygodni zredukowane do zwyczajnej stopy wszystkie posterunki żandarmerji, wzmocnione chwilowo właśnie wskutek owych pogłosek. Obecnie nie ma już żadnej potrzeby przedsięwzięcia podobnych ostrożności.

Londyn 26-go maja. — Wczorajsze obrady izby gmin nad bilem irlandzkim, po siedmiogodzinnych rozprawach, odroczone zostały do czwartku. Trevelyan oświadczył, iż mógłby głosować za bilem tylko w razie, gdyby tenże uległ takim przekształceniom, które uczyniłyby zbyt cennym bil o wykupie ziemi.

Londyn 26-go maja. — Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że wczorajsza rada gabinetowa uchwaliła zwołać na przyszły czwartek wielki meeting stronnictwa liberalnego.

Londyn 26-go maja. — Słychać, iż Gladstone postanowił poczynić znaczne ustępstwa, odnoszące się do obecności przedstawicieli irlandzkich w parlamencie wspólnym. Podróż Gladstone'a do Windsoru nie miała na celu żadnych postanowień nadzwyczajnych ze strony królowej.

Ateny 26-go maja. — Król wyjechał na wyspę Korfu, skąd udaje się za granicę.

Ateny 26-go maja. — Trikupis zawiadomił izbę deputowanych o cofnięciu z granicy wojsk greckich i tureckich oraz o przedsięwziętych środkach co do rozbrojenia.

Sofja 26-go maja. — Rezultat wyborów w Rumelji wschodniej będzie, o ile się zdaje, korzystnym dla rządu. Z trzydziestu ukończonych wyborów, dostały się opozycji tylko cztery. W ogóle we wszystkich okręgach wyborczych, jakkolwiek nie uzyskał rząd absolutnej większości, jednakże większości może się spodziewać po dokonaniu wyborów ścisłych.

Petersburg 26-go maja. — *Nowosti* donoszą, że rada państwa zatwierdziła na przedstawienie ministra skarbu podwyższenie cła od niektórych produktów chemicznych. Między innymi podwyższono cło wwozowe od kitu kostnego z 13 kop. złotych na 120, od alunu z 25 kop. na 30, sody i potażu z 15 i 30 na 40, wityroleju, cynku i miedzi z 60 na 100 złotych kopiejek od puda. Cło wwozowe od ogniotrwałej cegły, płyt glinianych i rur wodociagowych ma wynosić trzy kopiejki złote, od zwyczajnej cegły jedna kopiejka złota od puda.

Moskwa 26-go maja. — Najjaśniejsi Państwo wraz z I. C. W. Wielkimi Książętami przybyli do Moskwy o godzinie 10-ej z rana. W ciągu całej drogi od Nikołajewa Najjaśniejsi Państwo odbierali ustawicznie dowody najpoddanych uszu od ludności, gromadzącej się wzdłuż plantów kolei ze-

